

# Agnieszka Pawlak

---

## Rodzina w polskich serialach telewizyjnych

---

Media, Kultura, Społeczeństwo nr 1 (5), 169-185

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

AGNIESZKA PAWLAK  
Uniwersytet Medyczny w Łodzi  
apawlak@uni.lodz.pl

## RODZINA W POLSKICH SERIALACH TELEWIZYJNYCH

### Wstęp

Polacy szczególnie chętnie oglądają seriale telewizyjne, zwłaszcza ich gatunek zwany telenowelą<sup>1</sup>. Seriale stanowią istotną część ramówki wielu stacji telewizyjnych zarówno publicznych, jak i prywatnych. W każdym sezonie pojawiają się nowe propozycje seriali. Polscy widzowie ciągle jeszcze są jednak przywiązani do tych seriali, które są produkowane od kilku lub kilkunastu lat, takich jak „Klan” czy „M jak miłość”. Pozycje te wciąż cieszą się niesłabnącą popularnością, choć ich widownia zmienia się pod względem wiekowym<sup>2</sup>. Celem artykułu jest charakterystyka polskich seriali pod kątem zamieszczanych w nich wątków rodzinnych. Interesuje mnie odpowiedź na pytanie, czy w najbardziej popularnych polskich serialach obecni są bohaterowie realizujący inny niż tradycyjny styl życia rodzinnego (mała rodzina nuklearna lub wielopokoleniowa rodzina rozszerzona) i jak są w serialu pod tym kątem oceniani (tzn. przez innych bohaterów) oraz jak odbierają takie postacie widzowie. Seriale telewizyjne stanowią pod tym względem dobre pole analizy, gdyż ich scenarzyści, co

<sup>1</sup> Z danych firmy AGB NMR, zajmującej się m.in. badaniem oglądalności programów telewizyjnych, wynika, że w pierwszym tygodniu grudnia, wśród 10 najchętniej oglądanych programów telewizyjnych znalazły się cztery seriale, w tym dwie telenowele: na pierwszym miejscu „M jak miłość” (25,14% widzów zasiadających o godzinie 20.40 oglądało ten serial), na miejscu drugim „Ojciec Mateusz” (18,83%) na miejscu piątym „Barwy szczęścia” (16,27%), a na miejscu ósmym „Dom nad rozlewiskiem” (15,14%) (<http://www.agbnelsen.pl/2009-12-06,1422.html>).

<sup>2</sup> Znany felietonista Tomasz Raczek w artykule dla „Wprost” zatytułowanym *Miłość w Grabinie. Telewizyjna wieś wygrywa z globalną wioską MacLuhana* podaje, powołując się na badania AGB NMR, że ponad 50% widowni serialu „M jak miłość” stanowią widzowie po 45 roku życia, a ponad 70% widzów tego serialu mieszka na wsi i w małych miastach. Podobnie wygląda struktura wieku widzów serialu „Klan”, który oglądają w większości rolnicy, emeryci i pracownicy fizyczni (ponad 50%) (<http://www.agbnelsen.pl/Milosc,w,Grabinie.,Telewizyjna,wies,wygrywa,z,globalna,wioska,McLuhana,program,spot,media,dane,464.html>).

często podkreślają w wywiadach, konstruując dalsze wątki fabuły, kierują się obserwacjami życia potocznego.

## Seriale telewizyjne – przekaz i odbiór

Na początku trzeba zdefiniować, czym jest serial telewizyjny. Posłużę się tu definicją zaproponowaną przez Małgorzatę Wyzlic, która pisze, iż terminem tym określa się film dokumentalny lub fabularny zrealizowany przez telewizję i przeznaczony do rozpowszechniania na małym ekranie. Podstawową cechą serialu jest podział na trwające tyle samo czasu odcinki, emitowane regularnie w wyznaczonym dniu o stałej porze (Wyzlic, 2007: 27). Definicja ta jest bardzo szeroka. Obejmuje nie tylko produkcje o charakterze rozrywkowo-obyczajowym, ale też wszelkie produkcje (np. dokumenty, seriale sensacyjno-kryminalne, seriale biograficzne, wojenne itp.) mające charakter serii.

Do najbardziej popularnych seriali telewizyjnych należą telenowełe, zwane również operami mydlanymi (soap opera). Początkiem telenoweli były radiowe seriale reklamowe<sup>3</sup>. Telenowela jest to historia miłości dwojga ludzi, zwykle młodych i często pochodzących z różnych warstw społecznych, zmuszonych do pokonania wielu przeszkód, jakie zsyła im los, zanim wreszcie będą mogli być razem. Opowieść ta jest skończona, a kulminacją jest zwykle ślub pary bohaterów. Całość akcji jest podporządkowana wątkowi perypetii miłosnych tej dwójki, a motorem akcji są wielkie namiętności: nienawiść, miłość, poświęcenie, zemsta. Istnieje jasny podział na „dobre” i „złe” postaci, przy czym dobrzy zostaną nagrodzeni, a źli ukarani. Tego typu produkcje są najczęściej realizowane w krajach Ameryki Łacińskiej, choć ostatnimi czasy pojawiają się polskie wersje znanych latynoamerykańskich telenowel<sup>4</sup>.

Istotą latynoamerykańskich produkcji jest skończona fabuła. Natomiast amerykańskie (północnoamerykańskie) telenowełe często charakteryzują się scenariuszem „otwartym”, czyli akcją dającą się ciągnąć w nieskończoność (w praktyce dopóki serial ma wysoką oglądalność). Rekordowe amerykańskie soap opery nadawane są przez całe dziesięciolecia (np. „Moda na sukces”), stąd stale pojawiają się w nich nowe wątki i nowe postaci wybijają się na pierwszy plan, a niektóre ważne początkowo – zanikają.

<sup>3</sup> Pierwszą tego typu radionowelą była nadawana w 1926 roku w USA opowieść „Amos i Andy”. Nadawano ją raz w tygodniu. Jej głównymi bohaterami byli dwaj Murzyni przeżywający różne przygody. Przy okazji reklamowano też firmę produkującą pastę do zębów Pepsodent. Początkowo radionowelę nadawano w późnych godzinach popołudniowych, gdyż zakładano, że większość słuchaczy to ludzie pracujący. Potem zainteresowano się również niepracującymi gospodyniami domowymi. Pierwsza radionowela do nich skierowana i nadawana w godzinach przedpołudniowych nosiła tytuł „Światło, które prowadzi”. Serial ten reklamował mydło do prania White Naptha i stąd wywodzi się nazwa „opera mydlana” (Wyzlic, 2007: 28). Badacze odnajdują korzenie telenoweli w literaturze, a konkretnie w rodzinnej powieści obyczajowej (Wyzlic, 2007: 29). Prawozorem telenowel były jednak podobno opowieści snute przez Kubanki pracujące przy zwijaniu cygar. Dotyczy to zwłaszcza telenowel w wydaniu latynoamerykańskim.

<sup>4</sup> Emitowany obecnie przez stację TVN serial „Majka” jest adaptacją wenezuelskiego formatu „Juana la Virgen”, a emitowana jakiś czas temu również przez stację TVN serial „BrzydUla” jest wzorowany na kolumbijskiej telenoweli zatytułowanej „Brzydula”. Polscy widzowie znają również amerykańską wersję zatytułowaną „Brzydula Betty”.

Wątki miłosne przeplatają się tu z innymi – historiami zawodowymi, perypetiami małżeńskimi, tajemnicami rodzinnymi. Ponieważ nie ma wyraźnego zakończenia fabuły, zli nie zawsze zostają ukarani (np. Alexis z „Dynastii”) (<http://www.pl.zoneromantica.tv/SERIO.aspx?ADID=6>). Tak więc telenowele z „zamkniętym scenariuszem” są to telenowele w stylu latynoamerykańskim, a telenowele ze scenariuszem „otwartym” to produkcje w stylu amerykańskim. Najbardziej popularne polskie telenowele również mają otwartą fabułę<sup>5</sup>. W poniższej tabeli znajdują się podobieństwa i różnice między telenowelą w stylu latynoamerykański i amerykańskim.

Do najpopularniejszych rodzajów telenowel należą:

1. **Telenowela rosa** – jest to telenowela romantyczna, klasyczna odmiana gatunku tocząca się wyłącznie wokół perypetii miłosnych. W tym typie telenoweli postaci narysowane są wyraźną kreską i nie podlegają ewolucjom, tzn. postać jest albo wyłącznie dobra, albo wyłącznie zła. Często są wątki kryminalne. Jest to bardzo popularna forma telenoweli, zwłaszcza w krajach Ameryki Południowej (W Polsce również powstają produkcje tego typu, np. „Tylko miłość” nadawana przez stację Polsat).
2. **Medical soap opera** – opera mydlana, której większość akcji dzieje się w szpitalu, a zbiorowego bohatera „rodzinę” zastępuje zbiorowy bohater „pracownicy szpitala”. W polskiej telewizji tego typu serialem jest serial „Na dobre i na złe”. Jedyne, co różni ten serial od innych produkcji tego typu, to częstotliwość ukazywania się na antenie. Serial „Na dobre i na złe” ukazuje się stosunkowo rzadko, bo tylko raz w tygodniu. Szpitalna sceneria szczególnie łatwo pozwala na wprowadzanie (lubiani przez widzów pacjenci szpitala stają się członkiem „rodziny” poprzez to, że ich postać zaczyna mieć swoją historię zwykle powiązaną z historiami głównych bohaterów, np. Mariolka czy mama Mareczka w „Na dobre i na złe”) i usuwanie nowych postaci (nie-lubiane przez widzów łatwo uśmiercić). Telenowele tego typu zawierają również wątki romantyczne, ale główne wątki serialu dotyczą pracy zawodowej lekarzy i personelu medycznego.

Warto na chwilę zatrzymać się nad fenomenem telenowel, które wzbudzają niejednoznaczne odczucia – mają swoich zagorzałych zwolenników, którzy przejawiają duże zaciekawienie akcją i sympatię dla głównych bohaterów (graniczącą z uwielbieniem), i równie zagorzałych przeciwników, którzy piętnują skomplikowaną do granic absurdu akcję, przerysowane emocje (najczęstszym środkiem wyrazu stosowanym przez aktorki są różne odmiany płaczu) i sztuczne, pozbawione logiki dialogi. Dlaczego zatem oglądamy w ogóle seriale?

<sup>5</sup> Pierwszą telenowelą nadawaną w polskiej telewizji była telenowela produkcji brazylijskiej zatytułowana „Niewolnica Izaura”. Był to telewizyjny hit lat 80. Natomiast pierwszą polską telenowelą był 120-odcinkowy serial pod tytułem „W labiryncie”, który był emitowany na początku lat 90. Serial „W labiryncie” był telenowelą o scenariuszu „otwartym”. Nie skończył się żadnym wyraźnym *happy endem*. Po prostu przestał być produkowany.



Zdaniem medioznawcy Wiesława Godzica jedną z największych przyjemności, jaką daje oglądanie seriali, jest rozmowa z domownikami na temat zachowania i postępów głównych bohaterów, komentowanie ich postaw i relacji z innymi ludźmi. W tym gatunku związki między ludźmi są klarowne, oparte na jasnych zasadach typu: Kocham lub nienawidzę; powszechne jest obnażanie uczuć i kierowanie się prymitywnymi emocjami w postępowaniu. Z tego względu telenowełe spełniają rolę psychoterapeutyczną. Pozwalają na utożsamienie się z innymi ludźmi, pokazują ich problemy, dają nadzieję na szczęśliwe rozwiązanie kłopotów (Godzic, 1999). W serialach tego typu jest też sporo zła i negatywnych uczuć: złości, mściwości, bezwzględnej rywalizacji, zawiści. Zdarzają się sytuacje moralnie podejrzone. Zarzuca się również telenowelom sztuczność, konturowość i konwencjonalność oraz posługiwanie się stereotypami (Lubelska, 2000).

Z drugiej strony należy pamiętać, że widz nie szuka w serialach prawdy o otaczającej rzeczywistości. To między innymi na tym polega fenomenalna magia tego gatunku, który wytworzył wirtualne związki między ludźmi. Charakterystyczne cechy telenoweli to także: tradycjonalizm, powtarzalność, moralizowanie i idealizowanie postaci. W formie serial to tradycyjna narracja, w treści – pochwała wartości rodzinnych. Naturalnym miejscem akcji są zatem dom, zagroda lub dworek. Są też seriale, których akcja toczy się przede wszystkim w miejscu pracy – szpitalu, na plebanii, na posterunku lub w redakcji gazety (Lubelska, 2002).

Zdaniem socjologa i publicysty Mirosława Pęczaka latynoskie seriale lansują obyczajowość podwórkową – wszyscy interesują się wszystkimi, kwitnie plotka i intryga. Pęczak cytuje angielskiego socjologa Stuarta Halla, który stwierdził, że podmiotem telewizyjnego serialu jest gospodyni domowa, bowiem serial przedstawiający zawsze dramat gorących uczuć spełnia funkcję kompensacyjną dla osób z mało barwnym życiem emocjonalnym. Serial „oblaskawia świat”, ponieważ nie jest zorganizowany według zasad realizmu, lecz wyobrażeń kobiety, która większość czasu spędza w domu. W telenoweli południowoamerykańskiej akcja toczy się przeważnie we wnętrzach. Ośrodkiem akcji jest, tak jak w tragedii greckiej, rodzina, a jej przebieg komplikują kwestie pokrewieństwa. Innym stałym motywem jest metamorfoza głównej bohaterki (w telenowelach w stylu latynoamerykańskim o skończonej fabule – przyp. A. P.). Dobre dziewczyny cierpią biedę i niesprawiedliwość, a złe opływają w dostatki, ale zawsze na koniec spotyka je kara. Im więcej cierpienia na początku, tym większe szczęście na końcu (Pęczak, 1999).

Znacznie więcej widzów ogląda telenowełe (przynajmniej incydentalnie) niż się do tego przyznaje. Telenowełe są wprawdzie uważane za typowo kobiecy gatunek telewizyjny, ale według szacunków mężczyźni stanowią około 40% widowni. Brytyjski socjolog A. Giddens zauważa, że zbyt uproszczone jest myślenie, iż telenowełe i seriale w ogóle są rodzajem ucieczki od rzeczywistości, zwłaszcza tam, gdzie życie kobiet, które oglądają je znacznie częściej niż mężczyźni, jest trudne i nieciekawe. Zdaniem Giddensa ludzie oglądają seriale, gdyż nadają one wymiar uniwersalny osobistym przeżyciom emocjonalnym. Poruszają problemy, przed jakimi staje każdy, i być może



nawet pomagają niektórym widzom w bardziej twórczy sposób myśleć o swoim życiu (Giddens, 2006: 484–485). Telenowełe spełniają więc także funkcje edukacyjne<sup>7</sup>.

Opisując fenomen niesłabnącej popularności seriali i telenowel, łatwo popaść w zbyt- nie uproszczenia. Oczywiście, nie staram się tutaj udowodnić, że są to produkcje mieszające się w nurcie tzw. kultury wysokiej, nie oznacza to jednak, że są jedynie „wypełniaczami” telewizyjnej ramówki. Telenowełe spełniają bardzo istotne funkcje, a ich liczba z czasem się powiększa, w miarę jak ewoluują same telenowełe – od produkcji skierowanych wyłącznie do gospodyń domowych do bardziej pojemnych, w których każdy widz (także dziecko) znajdzie coś dla siebie<sup>8</sup>. Reasumując – do funkcji telenowel zalicza się funkcję integracyjną, edukacyjną, terapeutyczną i funkcję rozrywkową, o której też nie należy zapominać.

## Wizerunki rodziny w polskich serialach – przyczynek do analizy

W ramach socjologii rodziny pojawia się ostatnio sporo pozycji poświęconych alternatywnym formom życia rodzinnego, takim jak kółko przyjacielskie, rodzina homoseksualna, rodzina układanka (rodziny rozwodników wychowujące wspólne dzieci), samotne rodzicielstwo, samotność, rodziny typu DINKS (*double income no kids* – podwójny dochód, żadnych dzieci), rodziny „nomadyczne”, rodziny dwustopniowe, rodziny emigranckie zwane rodzinami pełnymi nie w pełni, kohabitacja, komuny, małżeństwa otwarte, model wahadłowy, małżeństwa grupowe, małżeństwa seksualnie otwarte. Anna Kwak dzieli wymienione alternatywy na dwie kategorie – alternatywy dla małżeństwa (życie samotne, kohabitacja, związki homoseksualne, komuny) i alternatywy dla rodziny (pracujące zawodowo żony, dobrowolna bezdzietność, seks pozamałżeński) (Kwak, 2005: 92). Natomiast amerykański socjolog B. N. Adams jest autorem trójstopniowego podziału na alternatywy paralelne do małżeństwa monogamicznego (nie stanowią zagrożenia dla tradycyjnej pojmowanej rodziny, gdyż mamy z nimi do czynienia przed zawarciem związku małżeńskiego lub po jego zakończeniu, np. kohabitacja), alternatywy włączone do rodziny nuklearnej (świadoma bezdzietność, seks pozamałżeński i małżeństwa otwarte) oraz alternatywy w stosunku do rodziny (samotność, samotne rodzicielstwo, życie w komunach, związki homoseksualne) (Adams, 1995: 412–429). Myślę, że tego typu alternatywne formy życia rodzinnego można podzielić na takie, które mają w Polsce społeczne poparcie, i takie, które go nie mają. Do tej pierwszej grupy zaliczyłabym kółko przyjacielskie, samotne rodziciel-

<sup>7</sup> Jedną z pionerek takiego traktowania telenowel była meksykańska telewizja Televisa. W latach 60. i 70. nadała kilka telenowel edukujących słabo wykształconych widzów w historii ich kraju. W latach 90. powstała telenowela „Sangre Joven” („Młoda krew”), poruszająca problem zapobiegania AIDS. Przy Televisie utworzono Instytut Studiów nad Komunikacją, będący instytucją non-profit. Tu tworzy się teoretyczne podstawy edukacji za pomocą telenowel, wykorzystując wiedzę psychologiczną i socjologiczną (<http://www.pl.zoneromantica.tv/SERIO.aspx?ADID=6>).

<sup>8</sup> Niektóre latynoamerykańskie telenowełe zawierają również krótkie rysunkowe bajki dla dzieci, które mają za zadanie zapewnić rozrywkę także młodszym widzom oglądającym telenowełe razem z rodzicami oraz stanowić przerywnik dla dominujących wątków.

stwo, samotność (ale jedynie samotność z konieczności, a nie samotność z wyboru), kohabitacja. Natomiast do drugiej grupy kwalifikują się moim zdaniem rodziny typu DINKS, związki homoseksualne, komuny, małżeństwa otwarte, model wahadłowy, małżeństwa grupowe oraz małżeństwa seksualnie otwarte.

W celu prześledzenia form życia rodzinnego pojawiającego się w polskich serialach wybrałam trzy najpopularniejsze seriale telewizyjne mające otwartą fabułę. Według firmy AGB Nielsen Media Research, zajmującej się pomiarem oglądalności programów telewizyjnych, w czołówce najczęściej oglądanych seriali telewizyjnych w 2009 roku znalazły się „M jak miłość” i „Barwy szczęścia” – seriale emitowane w dni powszednie przez TVP2 w tzw. *prime time*<sup>9</sup>. Na trzecim miejscu, ale jedynie wśród widzów starszych, znalazł się również serial „Klan” emitowany przez TVP1 od poniedziałku do piątku w godzinach popołudniowych. Obserwację prowadziłam od września do grudnia 2009 roku. Będę się również odwoływać do swojej wiedzy na temat fabuły analizowanych seriali pochodzącej z czasów, gdy byłam ich widzkiem.

Temat sposobu prezentacji rodziny w serialach nie jest nowy. Artykuł na ten temat napisała m.in. Dorota Gębuś (*Kreowane w mediach modele rodziny*, w: „Edukacja i dialog”, nr 4/2001). Dostępna jest również książka Małgorzaty Wyżlic po tytule *Modele rodziny w telenowelach Delii Fiallo* (Lublin, 2007). Pozytcje ten będą stanowić bazę porównawczą dla ustaleń wynikających mojej obserwacji<sup>10</sup>.

Przed przystąpieniem do realizacji głównego celu nakreślonego na wstępie artykułu krótko scharakteryzuję uwzględnione w analizie telenowełe. Zdecydowanie najwięcej wiadomo i najwięcej napisano o najdłuższej obecnie polskiej telenowelu, czyli o „Klanie”. Dotychczas powstało ponad 1800 odcinków tego serialu. Bohaterem zbiorowym jest tytułowy klan, czyli wielopokoleniowa rodzina Lubiczów oraz ich przyjaciele i znajomi. Jak policzyła D. Gębuś, klan Lubiczów składa się już prawie z dwudziestu osób i pomimo że większość z nich założyła już własne małe rodziny, które zachowują tożsamość i odrębność, to łączą ich bliskie więzi emocjonalne, a kontakty między nimi cechuje ciepło i życzliwość. Zgadzam się również z obserwacją autorki, że realizatorzy „Klanu” pokazują rodziny egalitarne, w który władzę sprawuje zarówno mężczyzna, i jak i kobieta, a decyzje ważne dla całej rodziny podejmują zazwyczaj wspólnie (Gębuś, 2001). Obserwacja ta dotyczy również rodzin z pozostałych dwóch seriali.

Każdy odcinek „Klanu” zawiera kilka wątków, a akcja toczy się w kilkunastu odsłonach w różnych wnętrzach, rzadko w plenerach, najczęściej jednego dnia. „Klan” chce być blisko ludzi, imitować życie nieomal przeciętnych obywateli. Jednakże, z drugiej strony, jest to opowieść o rodzinie żyjącej bogato. W „Klanie”, podobnie jak w innych polskich telenowelach, często mamy do czynienia z „odpryskami” dyskusji toczonej na serio w mediach (Heller, 1998).

<sup>9</sup> W telewizji jest to czas między godziną osiemnastą a dwudziestą trzecią.

<sup>10</sup> Obie pozycje są przykładami analiz z punktu widzenia założeń katolickiej doktryny społecznej.



Seriale „M jak miłość” (ponad 700 odcinków) i „Barwy szczęścia” (ponad 350 odcinków) są dziełem tej samej scenarzystki – Ilony Łepkowskiej. Zachodzą między nimi jednak istotne różnice. „M jak miłość” to typowa saga rodzinna, w której fabuła koncentruje się, podobnie jak w „Klanie”, wokół wielopokoleniowej rodziny Mostowiaków. Seniorzy rodu oraz ich najmłodszy syn z rodziną mieszkają w Grabinie – wsi, jak się wydaje, oddalonej od Warszawy, ale nie na tyle, żeby ktoś z licznych członków rodziny mieszkających w Warszawie nie mógł w każdej chwili jej odwiedzić, a jednocześnie znajdującej się na tyle daleko, że życie w Grabinie przebiega w innym, wolniejszym rytmie, a jej mieszkańcy interesują się głównie sprawami swojej społeczności lokalnej. Natomiast w „Barwach szczęścia” mamy raczej do czynienia z tzw. rodziną osiedlową, gdyż głównych bohaterów łączy to, że żyją na jednym osiedlu położonym na obrzeżach Warszawy.

Fabuły tych seriali (co zapewne było celowym zamierzeniem ich scenarzystów) mają przekonywać widzów o wartości płynącej z posiadania licznej, wielopokoleniowej rodziny, która zawsze, nawet w najtrudniejszych sytuacjach, a może zwłaszcza wtedy, trzyma się razem, wspiera i pomaga sobie. Oglądając polskie seriale, widz doświadcza jednak pewnej ambiwalencji, która charakteryzuje codzienne życie – z jednej strony propagowane są w nich właśnie tradycyjne wartości rodzinne (pozytywni bohaterowie często deklarują przywiązanie do rodziny), ale w wykreowanym przez scenarzystów świecie żyją tak, jakby tradycyjne wartości rodzinne odrzucali. Pełno jest nieformalnych związków i zdrad. Wielu bohaterów na dłuższy lub krótszy okres wybiera życie w samotności lub samotne rodzicielstwo. W istocie seriale pozbawione tego minimum socjologicznego realizmu straciłyby jakikolwiek związek z rzeczywistością społeczną. Również wspomniana już wyżej D. Gębuś zauważa, że w przypadku polskich telenowel mamy do czynienia z różnymi modelami rodziny – jednym deklarowanym, pochwalanym i do pewnego stopnia realizowanym przez bohaterów serialu – model, w którym rodzina (rodzina tradycyjna) stawiana jest na pierwszym miejscu (najlepszym przykładem są tu chyba Paweł i Krystyna Lubicz z „Klanu”), a drugim wyłącznie realizowanym, w którym brakuje tradycyjnego układu pozycji i ról społecznych – kobieta nie jest już „opiekunką domowego ogniska”, poświęca się pracy zawodowej i odnosi w niej sukcesy (Gębuś, 2001). Przykładem tego drugiego modelu było w początkowych odcinkach serialu „Barwy szczęścia” małżeństwo Walawskich. Był to typowy przykład związku DINKS.

W Polsce i na świecie coraz większe rozmiary przybiera też zjawisko kohabitacji (konkubinatu), czyli zamieszkiwania razem bez ślubu. Kohabitacja może poprzedzać małżeństwo – ślub następuje zazwyczaj wówczas, kiedy pojawia się dziecko – lub zastępować małżeństwo<sup>11</sup>. Kohabitacja jest najbardziej rozpowszechniona w Szwecji<sup>12</sup>,

<sup>11</sup> Oprócz tej najbardziej powszechnej formy kohabitacji wyróżnia się także młodzieżową pierwszą kohabitację (niekiedy tożsamą z kohabitacją przedmażeńską), kohabitację pomażeńską, ponowną kohabitację zawieraną po rozpadzie wcześniejszego związku kohabitacyjnego (Haskey, 2001). Ponadto wyróżnia się kohabitację czasową i długoterminową (Thery, Martin, 2001: 138).

<sup>12</sup> W Szwecji na początku XX wieku występowały dwa typy kohabitacji – „małżeństwo sumienia” (praktykowane przez intelektualistów jako protest przeciwko konieczności zawierania małżeństw tylko w Kościele) oraz „sztokholmskie małżeństwo” (typ kohabitacji powszechny wśród ludzi biednych, którzy nie mogli sobie

Danii oraz Holandii. W Polsce również coraz częściej spotykana. Z badań wynika, że związki tego typu rozpadają się szybciej niż tradycyjne małżeństwa, gdyż są słabsze i mniej satysfakcjonujące dla partnerów, a ich rozpad nosi nazwę „nieformalnych rozwodów” (Kwak, 2005: 113).

A co o kohabitacji sądzą Polacy i jak prezentujemy się, jeśli chodzi o stosunek do kohabitacji, na tle innych społeczeństw? Z cytowanych już wyżej badań CBOS wynika, że jeśli chodzi o poglądy na konkubinaty Polacy są podzieleni. Większość (41%) twierdzi, że osoby żyjące w tradycyjnych związkach powinny wziąć ślub, a 33% uważa, że jeśli ludzie się kochają, to nie ma znaczenia, czy zdecydują się na małżeństwo czy nie (*Kontrowersje wokół różnych zjawisk...*, 2008: 7). Natomiast z badań A. Kwak realizowanych w latach 1999–2002 na próbie 754 osób w różnym wieku, o różnym stanie cywilnym i zamieszkujących zarówno na wsiach, jak i w dużych miastach wynika, że świadomość istnienia tego typu związków rośnie. Rośnie także akceptacja dla takiego stylu życia – ponad 55% badanych stwierdziło, że związki takie powinny istnieć, ale niemal jedna trzecia pytanych nie miała zdania na ten temat. Jednakże badani częściej akceptują krótkotrwałą kohabitację przedmażeńską i oczekują tym samym, że sformalizowanie związku jednak nastąpi, tym bardziej jeśli para zdecyduje się na dziecko lub już ma dziecko (Kwak, 2005: 175–206). Krystyna Slany zwraca uwagę, że kohabitacja opóźnia realizację zadań prokreacyjnych (2002: 144). Badacze zjawiska kohabitacji odkryli również interesujące zjawisko. Okazuje się, że małżeństwa poprzedzone kohabitacją rozpadają się szybciej niż małżeństwa, które nie były poprzedzone wspólnym zamieszkiwaniem. Jest to tłumaczone odmiennym systemem wartości par, które wcześniej zdecydowały się na kohabitację (nastawienie na karierę i własny rozwój). Prawdopodobnie ta nasila się, jeśli mamy do czynienia z tzw. seryjnymi kohabitantami, którym łatwiej przychodzi zerwanie każdego kolejnego związku (Slany, 2002; Kwak, 2005).

Konkubinaty istnieją również wśród bohaterów polskich telenowel. Jeśli chodzi o nieformalne związki, to ich czas trwania w polskich telenowelach i rodzaj są jak najbardziej zgodne z polską normą, tzn. konkubinaty zwykle jest fazą poprzedzającą małżeństwo. Dotyczy to par w różnym wieku i mających różne doświadczenia (Hanka i Marek w „M jak miłość”, Paweł i Julia w „Barwach szczęścia”, Monika i Feliks czy profesor Deptuła i Mariolka w „Klanie”). Zdarzają się też tzw. seryjni kohabitanci (Kasia w „Barwach szczęścia”, Ola Lubicz w „Klanie”). Zazwyczaj chęć zamieszkania razem bez ślubu i prowadzenia wspólnego gospodarstwa domowego wynika z potrzeby „sprawdzenia się”, zanim powie się „tak” pod przysięgą. Z kolei, w przypadku bohaterów telenowel latynoamerykańskich małżonkowie zazwyczaj w niewystarczającym stopniu poznają się przed ślubem i w ogóle mało jest przykładów życia w kohabitacji (Wyźlic, 2007: 92–95). Ciekawe, że w polskich telenowelach przekonania religijne głównych bohaterów nie kłócą się z życiem w nieformalnym związku

---

pozwolić na małżeństwo) (za: Kwak, 2005: 110). W Polsce wrasta liczba sztokholmskich małżeństw z uwagi na to, iż tradycyjny ślub kościelny coraz więcej kosztuje (nadal obowiązuje zasada – „zastaw się, a postaw się”) oraz ze względu na polskie prawo, które gwarantuje pomoc finansową samotnym rodzicom (w praktyce rodzice mieszkają razem i razem wychowują dziecko, ale formalnie nie są małżeństwem i w świetle prawa mogą liczyć na pomoc państwa).

lub akceptacją takiego związku. Rodzina Lubiczów czy też rodzina Mostowiaków jest głęboko wierząca i związana na co dzień z Kościołem katolickim (najmłodsza córka seniorów rodu Lubiczów jest nawet zakonnica), a mimo to jej członkowie nie mają problemów z uznawaniem kohabitacji za dopuszczalny model rodziny. Czasem tylko któryś z najstarszych członków rodu wspomni, że dobrze byłoby, żeby syn czy córka, wnuk czy wnuczka jednak wzięli ślub. I zazwyczaj dzieje się tak w którymś z kolejnych odcinków, a najczęstszym powodem podjęcia decyzji o ślubie jest ciąża bohaterów. Religia jest przez bohaterów serialu traktowana jako oprawa dla świąt i ważnych uroczystości rodzinnych.

Ciąże mają zwykle charakter nieplanowany i zwykle „zdarzają się” w najmniej oczekiwanym momencie. Natomiast ci bohaterowie, którzy pragną potomka i czynią w tym kierunku staranne przygotowania (badania lekarskie), zazwyczaj mają problemy z zajściem w ciążę, co staje się często przyczyną rozpadu związku. Dlatego też bohaterowie analizowanych telenowel często doświadczają trudów samotnego rodzicielstwa w efekcie niewzięcia odpowiedzialności za potomstwo przez ojców dzieci (Agnieszka Lubicz z „Klanu”). Zazwyczaj droga do podjęcia roli ojca jest długa i trudna. W grę wchodzi też niechęć matek dzieci, które często kochają swoje pociechy w sposób zaborczy. W jednym przypadku samotne rodzicielstwo jest efektem owdowienia bohaterki (sędzia Marta Mostowiak z „M jak miłość”), w innym – rozpadu małżeństwa w wyniku zdrady (kolejnej już) męża (Marta Walawska z „Barw szczęścia”). Negatywne doświadczenia związane z samotnym rodzicielstwem to jedyny element łączący polskie i latynoskie telenowe. Zarówno w polskich, jak i latynoskich telenowelach macierzyństwo przeżywane jest jako najważniejsze i najlepsze doświadczenie w życiu kobiety, które ma jej częściowo zrekompensować niešťęśliwą miłość do mężczyzny, a który jest zwykle ojcem dziecka (Wyźlic, 2007: 109–124).

W ostatnich latach nasila się również zjawisko tzw. singlowania. K. Slany terminem *single life* określa wszystkich ludzi żyjących samotnie, niezależnie od ich sytuacji cywilno-prawnej (panny, kawalerowie, osoby rozwiedzione, separowane, stanu wdowiego, samotnych rodziców) (Slany, 2002: 116). Z rozmaitych badań wynika, że single to zazwyczaj osoby z wyższym wykształceniem, nastawione na karierę i własny rozwój oraz mieszkające w dużych miastach. Osoby samotne nie stanowią jednak jednorodnej grupy. Wśród singli można wyróżnić kilka odmiennych stylów życia zależnych od wieku, wykonywanego zawodu, doświadczeń, przynależności etnicznej czy statusu rodziców. Jedną z ciekawszych typologii singli stworzył amerykański autor Peter Stein. Dzieli on singli z uwagi na dwa zasadnicze kryteria – czy dana jednostka jest singlem z wyboru czy z przymusu oraz czy jest to dla niej stan przejściowy czy też trwały. W ten sposób powstaje czteropolowa klasyfikacja singli – single czasowi z wyboru (odkładają małżeństwo na bliżej nieokreśloną przyszłość), single czasowi z konieczności (aktywnie poszukują partnera, ale bez większych sukcesów), single trwali z wyboru (przeciwnicy idei małżeństwa, do tej grupy zalicza się też tzw. samotność twórczą i osoby samotne ze względów religijnych, np. księża) oraz single trwali z konieczności (z powodu złych doświadczeń związanych z poszukiwaniem partnera oraz z byciem w nieudanych związkach akceptują bycie singlem nawet na całe życie) (Stein, 1981:

254–263). Oznacza to, że większość singli nie rezygnuje z poszukiwania partnera/partnerki i wykorzystuje do tego różne strategie, np. poszukiwania w Internecie czy poprzez biura matrymonialne. Dla nich bycie singlem jest przejściową koniecznością. Wśród singli niewielki odsetek stanowią osoby, które decydują się na samotność ze świadomego wyboru.

Ponadto trzeba również zauważyć, że inaczej wygląda i innymi motywami jest powodowane życie singla kobiety i życie singla mężczyzny. Mężczyźni single są częściej postrzegani jako samotnicy, osoby izolujące się od otoczenia, w którym większość ludzi żyje w związkach małżeńskich (tzw. syndrom Arki Noego). Natomiast kobiety single są oceniane jako bardziej zaradne, asertywne, bardziej towarzyskie i bardziej odporne na stres wynikający z życia w samotności (Slany, 2002: 116–124). Mężczyźni są częściej singlami z konieczności (np. mężczyźni mieszkający na wsiach), a kobiety częściej wybierają samotność.

Z danych GUS z 2008 roku wynika, że około 5 mln polskich gospodarstw to jednoosobowe gospodarstwa domowe<sup>13</sup> i liczba ta stale rośnie<sup>14</sup>. CBOS zbadał stosunek Polaków do różnych alternatywnych stylów życia rodzinnego, w tym stosunek do bycia singlem (chodziło o bycie singlem z wyboru). Okazuje się, że większość Polaków (67%) uważa, że życie singli nie jest ciekawsze niż życie osób, które tworzą stałe związki, i tylko niespełna jedna czwarta badanych (23%) zdecydowałaby się na taki sposób życia. Istotne jest to, że jako ciekawsze postrzegają życie singli osoby pozostające w stałych związkach (*Kontrowersje wokół różnych zjawisk dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego. Komunikat z badań*, 2008: 10–13).

Dość dużo jest w polskich serialach przykładów różnego typu singlowania. Zazwyczaj są to jednakże single stereotypowi, tzn. dobrze wykształceni (lub kształcący się) mieszkańcy wielkich miast (autochtoni lub przyjezdni), którzy stawiają na własny rozwój. Są też single z przymusu, którzy żyją samotnie, ale nie ustają w poszukiwaniach stałej partnerki lub partnera (Michał z „Klanu”) oraz single trwali z konieczności, którzy z powodu różnych zawodów miłosnych zdecydowali się wieść samotne życie (Magłósia Mostowiak z „M jak miłość” do pewnego momentu, tzn. przez szereg odcinków mogła być przykładem tego typu singla). Przy okazji warto poczynić uwagę, że w polskich produkcjach raczej nie mamy do czynienia z przykładami namiętności o charakterze negatywnym, która ograniczając wolną wolę, może prowadzić do wyniszczenia ovlądniętych nią bohaterów. Przykłady tego typu namiętności odnajdziemy natomiast bez problemu w telenowelach latynoamerykańskich (Wyźlic, 2007: 88–92).

<sup>13</sup> GUS nie posługuje się terminem „singiel”. Osoby samotne stanowią według terminologii GUS jednoosobowe gospodarstwa domowe. Takie gospodarstwo tworzy osoba utrzymująca się samodzielnie, tzn. niełącząca swoich dochodów z dochodami innych osób bez względu na to, czy mieszka sama czy z innymi osobami ([http://www.stat.gov.pl/gus/index\\_PLK\\_HTML.htm](http://www.stat.gov.pl/gus/index_PLK_HTML.htm)).

<sup>14</sup> Dla porównania w USA odsetek niezamężnych kobiet w wieku 24 lat wzrósł w ciągu ostatnich 30 lat z 36 do 72%, a kobiet w wieku 30–34 lata z 6 do 22%. Według spisu powszechnego z 1985 roku w Stanach Zjednoczonych było 37% mężczyzn-singli i 43% kobiet singli. W 1993 roku odsetek wolnych kobiet w różnych kategoriach wiekowych wynosił 40%. W Kanadzie w 1991 roku 24% kobiet i 47% mężczyzn w wieku 25–29 lat było stanu wolnego (Slany, 2002: 118–19; Stein, 1981: 144).

Wśród młodych ludzi popularną alternatywą dla rodziny jest też kółko przyjacielskie. Tworzy je grupa osób, które nie mają wobec siebie żadnych zobowiązań. Osoby te spotykają się regularnie, np. w wybrany dzień tygodnia (najczęściej jest to weekend), dzieląc ze sobą triumfy i porażki zawodowe i na polu towarzyskim oraz pomagają sobie w razie problemów (Szlendak, 2000: 318). Z czasem więzy między grupą przyjaciół stają się tak silne, że związek tego typu zaczyna zastępować rodzinę. Zazwyczaj grupę przyjaciół tworzą koledzy ze studiów lub z pracy. Jest to zjawisko charakterystyczne dla życia w wielkim mieście, z dala od rodziny pochodzenia, z którą więzy w miarę upływu czasu najczęściej słabną. Dlatego też czasem tego typu rodzina jest nazywana rodziną miejską (taką rodzinę tworzą bohaterki serialu „Seks w wielkim mieście”). Najbardziej radykalną odmianą kółka przyjacielskiego jest tzw. *casus* „*Friends*”. Nazwa tego modelu została zapożyczona od amerykańskiego serialu komediowego po tym właśnie tytułem, pokazującego losy mieszkającego razem grona przyjaciół<sup>15</sup>. Ta grupa różni się od kółka przyjacielskiego właśnie wspólnym zamieszkiwaniem (Szlendak, 2000: 318).

Z mojej wcześniejszej wiedzy na temat fabuły analizowanych seriali wynika, że ich widzowie mogli się również oswoić z radykalną odmianą kółka przyjacielskiego, czyli *casus* „*Friends*”. Na podjęcie tego wątku zdecydowała się scenarzystka serialu „M jak miłość”. Przez dłuższy okres mogliśmy śledzić perypetie grupy przyjaciół różnej płci (w tym jednego małżeństwa) mieszkających w mieszkaniu przy ulicy Łowickiej w Warszawie. Przyjaciele (wówczas w większości studenci) wspierali się wzajemnie w różnych życiowych kłopotach, a nierzadko spędzali również razem święta na Łowickiej lub u rodzin któregoś z przyjaciół. W czasie, w którym prowadziłam badania, przyjaciele z Łowickiej nie mieszkają już razem, ale nadal pomagają sobie w razie potrzeby w rozwiązywaniu problemów dnia codziennego.

W polskich telenowelach prezentowane jest również życie rodzin układanek. Mianem tym określa się rozwodników połączonych ze sobą nadal specyficzną więzią społeczną z powodu wychowywania wspólnych dzieci. Z perspektywy dzieci jeden rodzic, ten, z którym nie mieszkają, staje się rodzicem „niedzielnym”. Byli małżonkowie znajdują sobie nowych partnerów, z którymi nierzadko również mają dzieci. W przypadku tego typu rodzin mamy do czynienia ze zjawiskiem obieralnych koligacji rodzinnych. Dziecko, jak również pozostali członkowie nowej rodziny wybierają sobie krewnych, z którymi utrzymują bliższe kontakty i których uznają za członków swojej rodziny poszerzonej. Jest to związane z tym, że potencjalnych krewnych jest zbyt dużo (Szlendak, 2004: 318). W wybranych telenowelach w czasie prowadzonych przeze mnie obserwacji nie odnotowałam tego typu związków. Wprawdzie w serialu „M jak miłość” Maria Zduńska zawarła powtórne małżeństwo i wraz z mężem wychowuje ich wspólną córkę, ale jej synowie z poprzedniego małżeństwa są już dorośli i samodzielni życiowo, a jej pierwszy mąż zmarł. Nieco inaczej wygląda sytuacja Beaty Boreckiej z „Klanu”, która wraz ze swoim mężem wychowuje dwoje dzieci – jedno wspólne, jedno z poprzedniego,

<sup>15</sup> Serial ten jest emitowany również w Polsce, a także powstała polska odmiana tego serialu zatytułowana „Lokatorzy”.



nieformalnego związku. Ojciec dziecka z nieformalnego związku ma prawo odwiedzać syna w każdy poniedziałek oraz – po wcześniejszych ustaleniach – zabierać go na weekendy i dłuższe wyjazdy. Jest zatem typowym rodzicem „niedzielnym”.

W grupie alternatywnych form życia rodzinnego, które nie są akceptowane przez społeczeństwo, wyróżniłam rodziny typu DINKS, związki homoseksualne, komuny, małżeństwa otwarte, model wahadłowy, małżeństwa grupowe oraz małżeństwa seksualnie otwarte. W polskich telenowelach obecne są dwie z powyższych form – związki homoseksualne i rodziny typu DINKS. Jeśli chodzi o związki homoseksualne, to pomimo zmian opinii w tym zakresie, w praktyce akceptacja tego typu związków jest nadal mała, zwłaszcza w Polsce w porównaniu do innych krajów, o czym świadczą badania<sup>16</sup>. Tylko w jednej z omawianych telenowel odnotowałam związek homoseksualny. Mowa o związku bohatera „Barw szczęścia” Władka i jego partnera Maćka. Ich pojawienie się na Zacisznej wywołało niezbyt przychylną reakcję sąsiadów i podzieliło społeczność ulicy. Wątek ten posłużył również scenarzystom do podjęcia tematu związanego z trudami akceptacji homoseksualizmu dziecka przez rodziców. Wątki dotyczące związków homoseksualnych w polskich serialach należą zazwyczaj do tych pobocznych i są prowadzone stosunkowo krótko.

W moim przekonaniu, co potwierdziła również obserwacja wątków obecnych w telenowelach, nie są również w Polsce akceptowane rodziny typu DINKS. Jest to typ rodziny, w której majątni, nastawieni na własne kariery zawodowe małżonkowie nie chcą mieć dzieci i zawierają w tej kwestii nieformalną umowę (Szlendak, 2000: 319). Problem ze społeczną akceptacją (czy wręcz z napiętnowaniem) mają zwłaszcza kobiety, które świadomie rezygnują z macierzyństwa na rzecz kariery zawodowej. W polskiej mentalności przesycionej wartościami katolickimi podstawową funkcją małżeństwa jest funkcja prokreacyjna. Jak już wcześniej wspomniałam, ten typ rodziny realizowali przez jakiś czas Marta i Piotr Waławscy z „Barw szczęścia”. Przez pierwsze lata swojego związku byli nastawieni na realizację celów zawodowych i materialnych.

W efekcie nasilenia się w ostatnim czasie migracji zarobkowych do krajów Europy Zachodniej pojawiły się w Polsce nowe formy życia rodzinnego – rodziny pełne nie w pełni<sup>17</sup>. Z badań wynika, że na wyjazd decydują się najczęściej rodzice bardziej za-

<sup>16</sup> Większość Polaków nadal sprzeciwia się legalizacji związków partnerskich par homoseksualnych, a tym bardziej adopcji dzieci przez pary homoseksualne (*Związki partnerskie par homoseksualnych. Komunikat z badań CBOS*, 2003). Tymczasem w USA i krajach Europy Zachodniej obserwuje się nie tylko zwiększanie się liczby takich związków, ale także wzrost poparcia dla nich. Wiele krajów UE zalegalizowało „partnerstwo domowe”, które określa prawny status związku (reguluje się w ten sposób m.in. zasady dziedziczenia majątku, stosowanie ulg podatkowych, zasady zaciągania wspólnego kredytu). Ciekawe zjawisko obserwuje się w Stanach Zjednoczonych, gdzie wielkie korporacje, uniwersytety, organizacje pozarządowe wprowadzają socjalne wsparcie dla partnerów homoseksualnych (za: Slany, 2002: 128–131). W Polsce ciągle jeszcze popularny jest pogląd, że legalizując związki homoseksualne, popularyzuje się homoseksualizm, zwłaszcza wśród młodych ludzi.

<sup>17</sup> Zdaniem S. Urbańskiej nazywanie rodzin migranckich rodzinami pełnymi nie w pełni i zaliczanie ich do kategorii rodzin niepełnych jest dyskusyjna, ponieważ podejście to ma charakter wartościujący. „Niepełność” funkcjonuje tu jako opozycja binarna w stosunku do „pełności”, czyli modelu rodziny nuklearnej, która składa się z rodziców zamieszkujących z dziećmi w tym samym gospodarstwie domowym. W opinii autorki powinno się raczej używać kategorii stosowanych w zachodniej literaturze przedmiotu, gdzie pisze



radni życiowo, operatywni, mający silniejsze i głębsze relacje z dziećmi. Zwykle kraj opuszcza jednej rodzic lub też wyjeżdżają wzajemnie – kobiety na krócej (3 do 5 lat), mężczyźni na dłużej (5 do 8 lat). Rodziny pełne nie w pełni dotyka wiele problemów nieobecnych w innych typach rodzin. Przyjeżdżający co jakiś czas rodzic czuje się wyalienowany z rodziny. Nie potrafi nawiązać głębszych relacji ze współmałżonkiem i z dziećmi. Czuje się wyłączony z codziennego rytmu życia rodziny. Natomiast kontakty dziecka z rodzicem stacjonarnym (najczęściej matką) polegają na kompensowaniu nieobecności ojca. W konsekwencji rodzic zbyt kurczowo koncentruje się na dzieciach, ogranicza ich aktywność, co prowadzi do ich społecznej i uczuciowej niedojrzałości, albo odwrotnie – rodzic ma za dużo obowiązków i za mało czasu dla dziecka (Mitula, 2009: 163–186). W analizowanym okresie znalazłam dwie ilustracje tego typu rodzin – małżeństwo Pyrków oraz małżeństwo Walawskich z „Barw szczęścia”. W obu przypadkach wyjazd spowodował (małżeństwo Walawskich) lub przypieczętował (małżeństwo Pyrków) rozpad związku. Rodzic, który wyemigrował (w przypadku rodziny Pyrków była to matka, a w przypadku rodziny Walawskich – ojciec), powoli tracił kontakt z pozostawioną w kraju rodziną i np. nie dowiadywał się w porę o problemach dziecka. Natomiast dzieci pozostawione pod opieką jednego z rodziców zaczęły mieć problemy w szkole, z których nie chciały lub nie potrafiły zwierzyć się w domu.

## Podsumowanie

Wobec mnogości różnych alternatywnych form życia rodzinnego, które w większym lub mniejszym stopniu są realizowane, pojawia się pytanie o stosunek do tradycyjnego modelu rodziny. F. Adamski zwraca uwagę, że pomimo wzrastającej anonimowości życia oraz tendencji do izolowania się z szerszego otoczenia społecznego i uciekania w rzeczywistość wirtualną nadal utrzymujemy związki z naszymi rodzinami pochodzenia<sup>18</sup>, a pojmowana tradycyjnie rodzina jako taka ciągle sytuuje się bardzo wysoko w hierarchii wartości (Adamski, 2002). Mimo to w tradycyjnej formie jest coraz rzadziej realizowana. W czasie, w którym prowadziłam obserwację wątków rodzinnych trzech wybranych seriali – „M jak miłość”, „Klanu”, „Barw szczęścia”, można było wyraźnie zauważyć stopniowe wypieranie wątków związanych z rodzinami tradycyjnymi na rzecz wątków związanych z alternatywnymi formami życia rodzinnego. Potwierdzają to dane zawarte w tabeli.

---

się np. transnarodowym macierzyństwie (*non residential mothering*). Podkreśla się w ten sposób, że mimo migracji rola rodzica jest kontynuowana (Urbańska, 2008: 75–88).

<sup>18</sup> Najczęściej jednak kontakty z rodziną pochodzenia są nawiązywane z okazji świąt i uroczystości rodzinnych. Nie oczekujemy od naszych dalszych krewnych wsparcia emocjonalnego w razie kłopotów czy też pomocy finansowej.

Tabela 2. Rodziny tradycyjne i alternatywne formy w wybranych polskich serialach – zestawienie<sup>19</sup>

Nazwa serialu	Rodziny tradycyjne	Alternatywne formy
„Klan”	8	6
„M jak miłość”	6	9
„Barwy szczęścia”	8	8
Ogółem:	22	23

Źródło: opracowanie własne

Z powyższego zestawienia wynika, że w bohaterowie polskich seriali równie często jak tradycyjny model rodziny realizują jego alternatywne formy. W przypadku serialu „Klan” częściej mamy do czynienia z rodzinami tradycyjnymi, gdyż jest to serial oglądany głównie przez starszą widownię. Natomiast w przypadku dwóch pozostałych seriali – „M jak miłość” i „Barw szczęścia” jest więcej form alternatywnych niż tradycyjnych rodzin. W przypadku „M jak miłość” szczególnie dużo jest bohaterów – singli. Seriale te zawierają również wiele wątków, które są skierowane do młodszej widowni, stąd być może wynika ta nadreprezentacja. Większość singli z „M jak miłość” czy „Barw szczęścia” znajduje się na etapie poszukiwania partnera lub partnerki, a singlowanie traktują jako okres przejściowy. Zawierane przez nich związki, najczęściej o charakterze nieformalnym, nie trwają jednak długo, gdyż zazwyczaj okazuje się, że wybranek lub wybranka nie spełnia oczekiwań lub np. ma jakąś tajemnicę, której odkrycie rzutuje na związek. Trzeba jednak zaznaczyć, że ten sposób prowadzenia wątków wynika również po części z logiki serialu, który musi „o czymś” być.

Podobnie wygląda to w przypadku związków kohabitacyjnych. Bohaterowie seriali traktują kohabitację jako etap wstępny na drodze do małżeństwa, podczas którego można się bliżej poznać i dojrzeć do decyzji o małżeństwie. Zarówno dla singli, jak i dla kohabitantów celem jest założenie tradycyjnej rodziny. Również otoczenie akceptuje bycie singlem lub pozostawanie w kohabitacji wyłącznie jako etap pośredni na drodze do formalnego związku. Zarówno sami zainteresowani, jak i ich rodziny zakładają, że małżeństwo zostanie zawarte. Nie jest to przedmiotem dyskusji. Rozmowy dotyczą najczęściej tego, kiedy to nastąpi i ewentualnie, dlaczego podejmowane próby znalezienia partnera na całe życie kończą się niepowodzeniem (przypadek Pawła z „M jak miłość”).

Scenarzyści seriali nie unikają również podejmowania trudnych wątków związanych ze związkami homoseksualnymi. W każdym z branych tu pod uwagę seriali taki wątek się pojawił. W najbardziej konserwatywnym z prezentowanych seriali, czyli w „Klanie” dopiero w ostatnim czasie. W polskich serialach wątki tego typu spełniają rolę edukacyjną – mają oswajać polskie społeczeństwo z istnieniem par homoseksualnych. Najbardziej rozwinięty wątek dotyczący funkcjonowania związków homoseksualnych mogliśmy oglądać w najmłodszym z prezentowanych seriali, czyli w „Barwach szczęścia”. Realizatorzy serialu pokazali codzienne życie pary homoseksualnej, problemy

<sup>19</sup> Liczone były tylko związki bohaterów pojawiających się w serialach regularnie w badanym okresie.

ze społeczną akceptacją, powolne budowanie zaufania sąsiadów, a nawet podjęli problem wychowywania dzieci przez homoseksualistów. Obecnie wątek ten ulega marginalizacji. Być może spełnił już swoją rolę lub nie spotkał się z przychylnością widzów. Brakuje danych, by wyrokować na ten temat.

Jeśli chodzi o stosunek widzów do bohaterów seriali żyjących w sposób nietradycyjny, to trzeba stwierdzić, że nie są do nich nastawieni nieprzychylnie. Największą popularnością cieszą jednak bohaterowie, którzy żyją w związkach małżeńskich i mają dzieci lub dążą do ich posiadania. Można o tym wnioskować, pośrednio kierując się rozszerzaniem lub zanikaniem poszczególnych wątków i związanych z nimi postaci. Dokładne przesledzenie ewolucji poszczególnych wątków wymagałoby jednak bardziej długofalowej obserwacji.

Podsumowując, w polskich serialach mamy do czynienia z różnymi formami życia rodzinnego – od tradycyjnej rodziny wielopokoleniowej przez również tradycyjną już rodzinę nuklearną do różnych form kohabitowania, singlowania, rodzin migranckich aż po związki homoseksualne, rodziny typu DINKS czy kółka przyjacielskie. Dość częste podejmowanie problematyki związanej z nietradycyjnymi formami rodzinnymi świadczy pośrednio o ich społecznej akceptacji, gdyż rozbudowując fabułę seriali, które są nadawane od kilku lat (a tak jest w przypadku omawianych tu seriali), ich scenarzyści kierują się opiniami zwrotnymi od widzów. Jednak oglądając realizację wątków związanych z życiem w tradycyjnych i nietradycyjnych związkach, daje się zauważyć niewyraźną wprost hierarchię wartości, na czele której stoi rodzina wielopokoleniowa lub nuklearna, ale utrzymująca silne związki z rodziną pochodzenia. Nietradycyjne formy życia rodzinnego w większości są traktowane jako mniej udane, nie tak satysfakcjonujące, przejściowe.

## Bibliografia

- Adamski F., (2002), *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- Gębuś D., (2001), *Kreowane w mediach modele rodziny*, „Edukacja i dialog”, nr 4.
- Giddens A., (2006), *Socjologia*, PWN, Warszawa.
- Giddens A., (2007), *Przemiany intymności. Seksualność, miłość, erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, PWN, Warszawa.
- Godzic W., (1999), *Telewizja jako kultura*, Kraków.
- Heller A., (1998), *Życie w „Klanie”*, „Polityka”, nr 26.
- Kontrowersje wokół różnych zjawisk dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego. Komunikat z badań CBOS*, (2008), Warszawa, marzec.
- Kwak A., (2005), *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Lubelska K., (2000), *Terapia mydlana*, „Polityka”, nr 24.
- Lubelska K., (2002), *Anioły do nieba*, „Polityka”.

- Mituła E., (2009), *Rodziny pełne nie w pełni – eurosieroctwo. Opieka nad dzieckiem a migracja zarobkowa rodziców*, [w:] *Rodzina we współczesności*, A. Ładyżyński (red.), Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław.
- Modleski T., (1991), *Opera mydlana: Wszystko dla Pań*, „Dialog”, nr 5.
- Pęczak M., (1999), *Podwójne życie Esmeraldy*, „Polityka”, nr 9.
- Piontek D., (2003), *Z telenowelą do Unii Europejskiej*, „Studia Medioznawcze”, nr 5.
- Slany K., (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Wydawnictwo Nomos, Kraków.
- Szlendak T., (2000), *Rodzina*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Z. Bokszański, H. Domański (red.), Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Sztompka P., Bogunia-Borowska M. (red.), (2008), *Socjologia codzienności*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Urbańska S., (2008), *Transnarodowość jako perspektywa ujęcia macierzyństwa w warunkach migracji*, [w:] *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, K. Slany (red.), Wydawnictwo UJ, Kraków.
- Wyźlic M., (2007), *Modele rodziny w telenowelach Delii Fiallo*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Związki partnerskie par homoseksualnych. Komunikat z badań CBOS*, grudzień 2003.  
<http://www.pl.zoneromantica.tv/SERIO.aspx?ADID=6>, [dostęp 28.12.2009].
- <http://medioskop.blox.pl/2008/04/Fabryka-luster-rzecz-o-telenowelach.trackback?key=6c-c0899d06>, [dostęp 28.12.2009].
- <http://www.agbnielsen.pl/2009-12-06,1422.html>, [dostęp 06.12.2009].
- <http://www.agbnielsen.pl/Milosc,w,Grabinie.,Telewizyjna,wies,wygrywa,z,globalna,wioska,McLuhana,program,spot,media,dane,464.html>, [dostęp 16.04.2010].
- [http://www.stat.gov.pl/gus/index\\_PLK\\_HTML.htm](http://www.stat.gov.pl/gus/index_PLK_HTML.htm), [dostęp 16.04.2010].